nr 115
żniwówka 2010

PSZCZYŃSKI NIEZALEŻNY

Cena - 2 zł
W TYM 0%VAT
ISSN 1425-5316
nakład 300 egz.
www.tmzp.pl

ORĘDOWNIK KULTURALNY

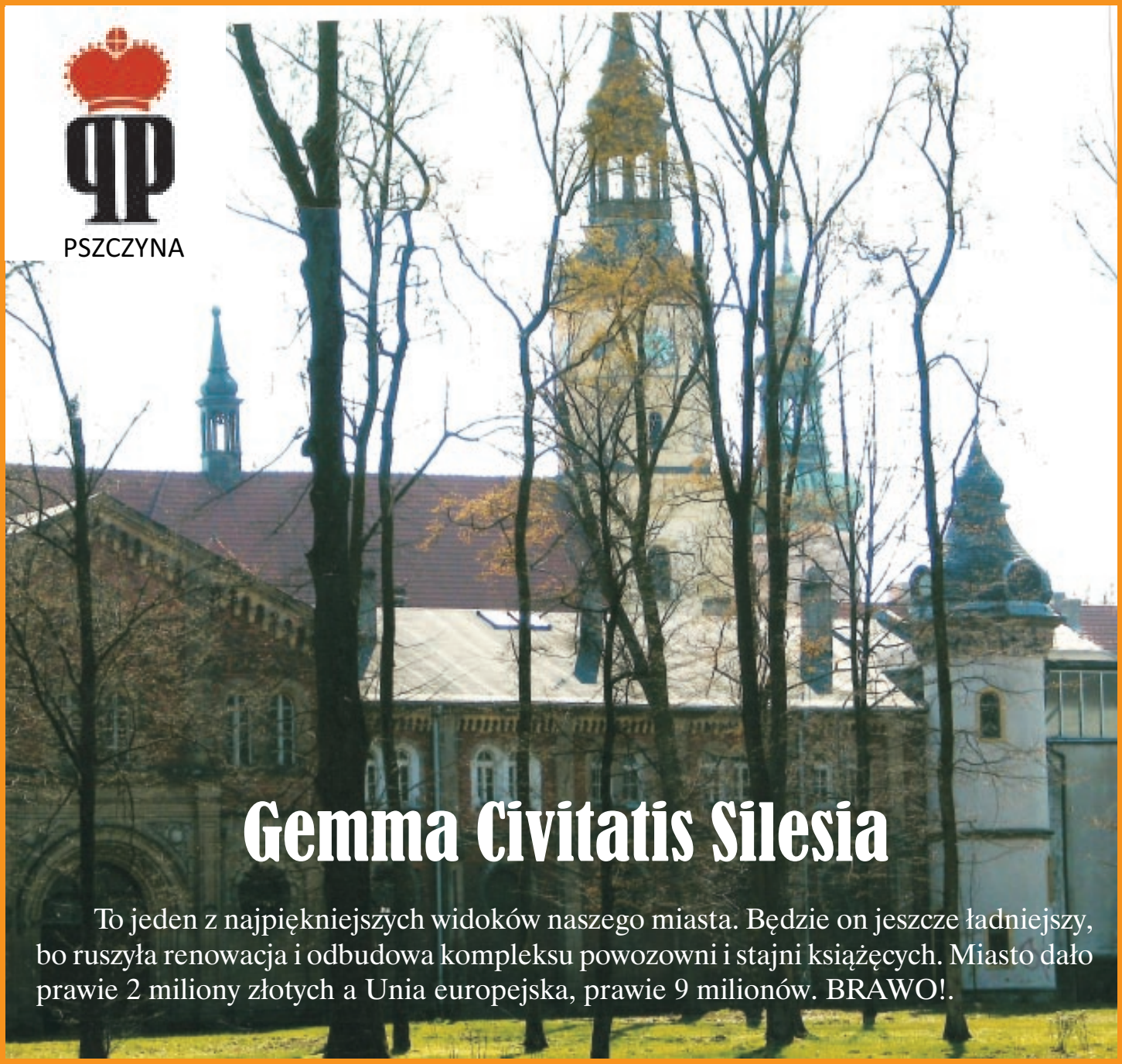

Gemma Civitatis Silesia

To jeden z najpiękniejszych widoków naszego miasta. Będzie on jeszcze ładniejszy, bo ruszyła renowacja i odbudowa kompleksu powozowni i stajni książęcych. Miasto dało prawie 2 miliony złotych a Unia europejska, prawie 9 milionów. BRAWO!.

REKONSTRUKCJA GABINETU W. KORFANTEGO W MUZEUM PRASY ŚLĄSKIEJ

Pszczyna była kilkakrotnie miejscem związanym z życiem i działalnością Wojciecha Korfantego. W dniu 29 czerwca 1922 roku na pszczyńskim rynku przejmował on miasto i ziemię pszczyńską na łono Macierzy Polskiej. Upamiętnia to fotografia z udziałem generała Stanisława Szeptyckiego, pierwszego śląskiego wojewody, Józefa Rymera i księdza infałata Jana Kapicy.

Pszczyńskie gimnazjum im. B. Chrobrego miało świetną opinię nie tylko na Śląsku, tutaj więc Korfanty posłał swojego syna Witolda, który ukończył maturą pszczyńską szkołę w 1929 roku.Tu wreszcie mieszkała Julia Golusowa z domu Szprot, żona pszczyńskiego lekarza, a zarazem rodzona siostra żony Korfantego.

Kiedy powstało w Pszczynie Muzeum Prasy Śląskiej, jedyna tego typu placówka, naturalnym patronem okazał się Wojciech Korfanty, przywódca ludu śląskiego i twórca najpopularniejszych gazet polskich na Śląsku - „Górnoślązaka" i „Polonii". Kiedy więc w 1989 roku przyjechały do Polski jego sędziwe córki, Halżka Kozłowska i Maria Ulmann, wyraziły zgodę na nazwanie naszego muzeum imieniem ich wielkiego Ojca.

Próba rekonstrukcji jego gabinetu z drukarni „Polonia" w Katowicach oparta została na kilku oryginalnych meblach i sprzętach z tej drukarni: szafie, pomocniku biurka, kalandrze i złociarce. Uzupełnieniem tych cennych eksponatów Korfantego są meble z epoki, a także egzemplarze gazet, fotografie i drzeworyt Pawła Stellera z portretem naszego Patrona.

Z żalem i smutkiem zawiadamiamy, że odeszła do Boga

Jolanta Sosnowska

nasza wieloletnia współpracownica w pracy wydawniczej dla ziemi pszczyńskiej. Przez wiele lat Pani Jola zajmowała się składaniem i łamaniem wszystkich naszych publikacji, m. innymi – „Pocztu Panów i Książąt Pszczyńskich", „Kroniki Parafii Wszystkich Świętych" czy „Orędownika Kulturalnego". Będziemy pamiętali o Jej pogodnym podejściu do tej pracy, życzliwości i punktualności w realizacji tych ważnych dla nas i kultury pszczyńskiej zadań.

Serdeczne słowa współczucia i pamięci składamy Mężowi Zygmuntowi, Córce i Synowi.

Zarząd Towarzystwa Miłośników Ziemi Pszczyńskiej

W lipcu br. zmarł nagle wieloletni członek Zespołu Regionalnego „Pszczyna"

Bronek Szmajduch [Sili]

Przez wiele lat wraz ze swoimi siostrami występował z zespołem w kraju i zagranicą. Jak mi powiedziała Jego małżonka w czasie uroczystości pogrzebowej – „Tak bardzo cieszył się na jubileusz zespołu, na który był zaproszony…" Nie doczekał. Będziemy Cię Bronku zawsze pamiętali!

Leszek i zespół „Pszczyna"

PSZCZYŃSKI NIEZALEŻNY
ORĘDOWNIK KULTURALNY

NOWA CENZURA RODEM Z BRUKSELI

Boże, zaledwie 20 lat cieszyliśmy się wolnością słowa i brakiem cenzury w naszym kraju. W dniu 29. czerwca do naszego Muzeum Prasy Śląskiej przybyła ekipa realizująca film o szlaku zabytków techniki w naszym województwie. Na zlecenie Marszałka lub Śląskiej Organizacji Turystycznej. Nie wiem.

Kiedy poprosili mnie o jakiś egzemplarz dawnej śląskiej prasy do tego filmu, przyniosłem „Katolika Śląskiego" Karola Miarki. Jakież było moje zdziwienie, kiedy reżyser powiedział – nie, to nie, absolutnie nie. Zdziwiony pytam – dlaczego nie? Wtedy dowiedziałem się, że zleceniodawca nie życzy sobie żadnych wątków religijnych i akcentów chrześcijańskich.

Przyniosłem inną śląską gazetę i pytam o powód ocenzurowania scenariusza filmu i wtedy usłyszałem – to jest finansowane ze środków Unii Europejskiej, a oni nie życzą sobie takich akcentów.

Ponieważ dalej oponowałem, wspominając, że nie możemy się podporządkować takim dyrektywom, gdzie patriotyzm jest nazywany nacjonalizmem a wiara – fanatyzmem religijnym, usłyszałem – a pieniążki z Unii Europejskiej smakują?

Próbowałem mu wyjaśnić, że żadnych środków z Unii muzeum nie dostało i nie chcemy ich w przyszłości.

Nie pomogło. Reżyser był nieugięty. A więc poprawność polityczna ponad wszystko! Poprawność i serwilizm wobec mocodawcy, wobec Brukseli, tak jak dawniej wobec Moskwy.

Być może reprezentuję pokolenie wymierających dinozaurów, ale z drugiej strony to przecież już minęło 2 000 lat, jak ci poprawni politycznie próbują nas oduczyć nacjonalizmu i fanatyzmu religijnego. I zawsze z bożą pomocą udaje się nam ochronić te staroświeckie wartości. Mimo tylu pieniędzy z różnych związków czy unii.

Zwracam się do Śląskiej Organizacji Turystycznej i do pana Hajdugi, dyrektora Wydziału Promocji Urzędu Marszałkowskiego z prośba o wyjaśnienie, czy słowa reżysera tego filmu są jego prywatnymi poglądami, czy jest to rzeczywiste stanowisko instytucji zlecających ten film.

Czekamy z niepokojem **A. Spyra**

ANTY LOGO

Ponieważ zgodnie uznaliśmy, że wybrane w konkursie Urzędu Miejskiego logo Pszczyny nie spełnia oczekiwań i warunków wymaganych w tego typu konkursach graficznych, postanowiliśmy rozejrzeć

się po mieście w poszukiwaniu motywów i oto na balustradzie klatki schodowej westybulu naszego pałacu znaleźliśmy gotowe logo „jak żywe". Jedno P. jak Pszczyna czy Pless, drugie P. jak najdłużej panująca dynastia Promnitzów. Książęca tiara symbolizuje miasto książąt a krzyż na jej zwieńczeniu – chrześcijańskie tradycje miasta, od jego początków w XIII wieku.

Przy okazji gratulujemy naszej Pszczyniance – Ani Wojtyle, za zdobycie 2 miejsca w konkursie burmistrza i ciekawy projekt logo.

Od tego momentu zamieszczone powyżej „anty logo" będzie zawsze widniało na naszych wydawnictwach. **Leszek**

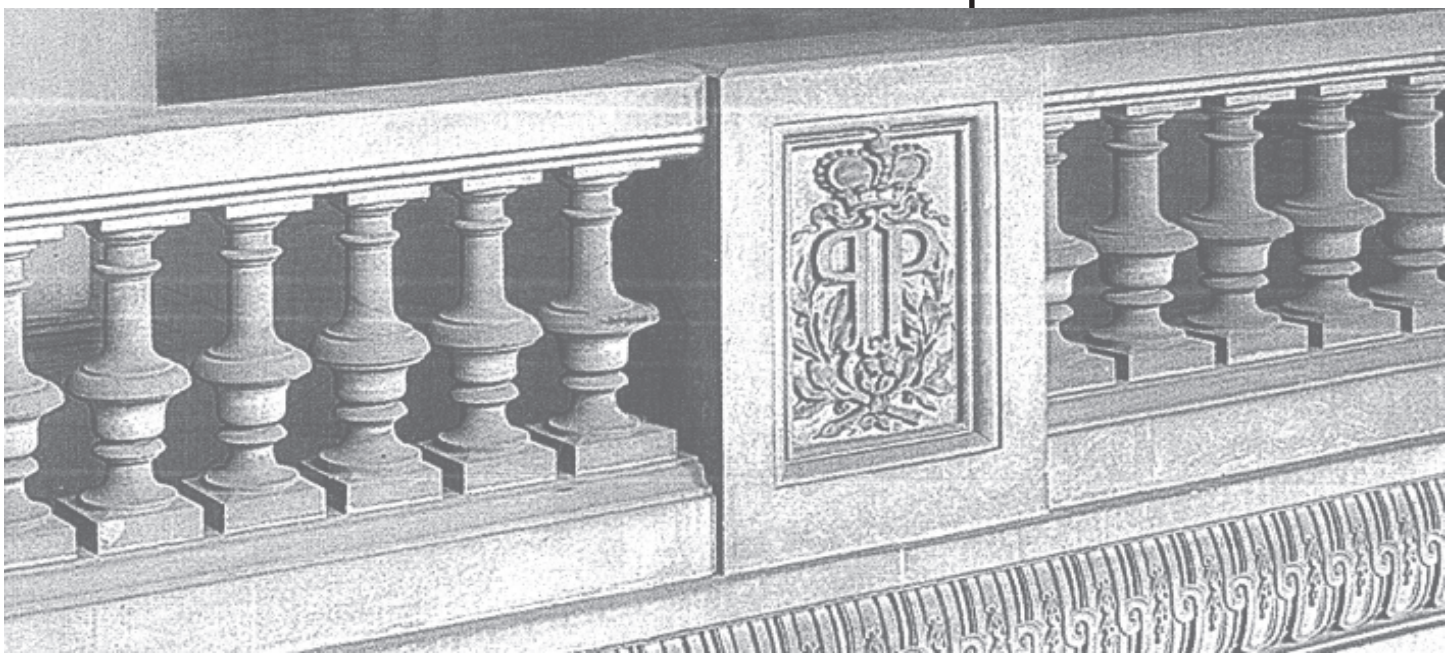

WSPOMNIENIE O JANIE GUSTAWIE GRYCZU

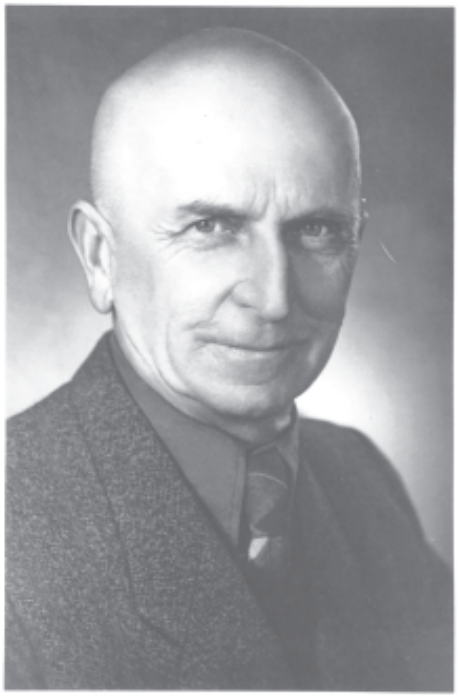

Jan Gustaw Grycz urodził się 30. marca 1884r. w Łyżbicach na Śląsku Cieszyńskim (Zaolzie). Jego ojciec Jerzy, właściciel gospodarstwa rolno – przemysłowego (młyn, tartak, ziemia orna), działacz polskich organizacji narodowych i społeczno-gospodarczych, ceniony za względu na cechy charakteru, zdolności mówcy i umiejętności rolnicze, był jednym z najbardziej wpływowych ludzi w gminie Cieszyńskiej (według Polskiego Słownika Biograficznego tom IX. 1960-61r).

Jan Gustaw otrzymał wykształcenie średnie w gimnazjum Macierzy Śląskiej w Cieszynie, a następnie studiował na Politechnice w Zurychu w Szwajcarii. Po ukończeniu studiów z dyplomem inżyniera w 1912 r. podjął pracę w firmie „Bobrowski i s–ka" (roboty betonowe i żelazobetonowe) w Warszawie jako konstruktor – statyk. We wrześniu 1913 r. został delegowany na Kaukaz w celu założenia i prowadzenia oddziału firmy „Bobrowski i s–ka", który zlokalizował w Gieorgiewsku na północnym Kaukazie. W okresie do rewolucji bolszewickiej wykonał znaczną ilość robót żelazobetonowych własnej konstrukcji, a mianowicie: 25 wież ciśnień, zbiorniki ziemne, wiadukty dla kolei Władykaukazkiej oraz innych firm.

Od roku 1918 w okresie rewolucji bolszewickiej i przy zmianach władz na przemian „Białych" i „Czerwonych" pracował jako kierownik budowy wielkich mostów linii Carycyńskiej i kolei Władykaukazkiej, zbudował miejską centralę elektryczną oraz pracował jako naczelnik robót hydrotechnicznych „Wodostrój" w Twerskiej Gubernii.

W Gieorgiewsku poznał Rosjankę Darię Marczenko, z którą się ożenił. ślub odbył się 15. 03. 1915 r. w kościele ewangelicko – augsburskim w Władykaukazie. Z tego małżeństwa urodziło się troje dzieci: syn Jerzy w Gieorgiewsku a już w Polsce – Olga w Toruniu i Danuta w Pszczynie.

Pozwolenie na powrót otrzymał dopiero w roku 1921 i w tymże roku 29 września wrócił do Polski. Na miejsce osiedlenia wybrał Pszczynę, miasto małe, spokojne, pięknie położone wśród lasów, gdzie założył firmę „Fundament" Roboty – Budowlane wraz z bratem Jerzym, również inżynierem.

Wykaz wybudowanych mostów i prac został zamieszczony w czasopiśmie „Drogownictwo" nr 11 i 12 z 1983 r. Autor powyższego artykułu doc. dr. Inż. Bolesław Chwaściński opisując działalność inżynierską Jana Gustawa i Jerzego Gryczów, między innymi podaje: **„bracia Gryczowie stali się budowniczymi dwóch z trzech największych i najwspanialszych żelbetowych mostów w całe przedwojennej Polsce a mianowicie: w 1931 – 1932 r. mgr. inż. Jan G. Grycz zbudował most przez Sołę w Kobiernicach. Był to most żelbetowy o największej rozpiętości i był to również dowód staranności i wysokiej klasy wykonania ze strony przedsiębiorstwa. W latach 1934 – 35 mgr. inż. Jerzy Grycz zbudował most drogowy na Pilicy w Białobrzegach. Łączna długość mostu wynosiła 256,6 m i był to najdłuższy most żelbetowy w Polsce przed 1939 r.".**

Mgr. inż. Jan G. Grycz zajmował się również wynalazkami, na które otrzymy-

Katarzyna ze Stanowskich i Jerzy Gryczowie - rodzice Jana

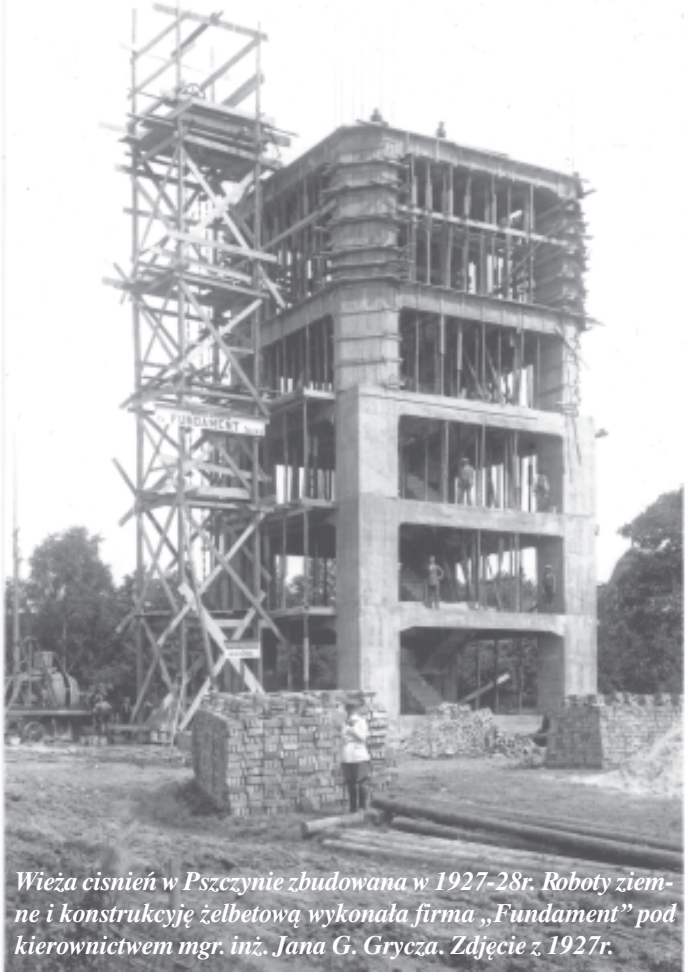

Wieża cisnień w Pszczynie zbudowana w 1927-28r. Roboty ziemne i konstrukcyję żelbetową wykonała firma „Fundament" pod kierownictwem mgr. inż. Jana G. Grycza. Zdjęcie z 1927r.

Wiadukt nad drogą i potokiem Łabajówką na lini kolejowej Wisła - Głębce. Budową kierował mgr. inż. Jan Gustaw Grycz. Zdjęcie z 1932r.

Jan Grycz i Daria Marczenko w dniu ślubu.

wał patenty. Należy również nadmienić , że uczestniczył w pracach społecznych jako radny Miejskiej Rady Narodowej w Pszczynie, jako biegły i ławnik sądowy oraz był aktywnym członkiem Polskiego Związku Łowieckiego.

Po wojnie podjął pracę w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Pszczynie w charakterze kierownika Wydziału Komunikacji, następnie był zatrudniony przy budowie zapory i wodociągów w Goczałkowicach jako inspektor kontroli technicznej oraz w Kieleckim Przedsiębiorstwie Robót Mostowych w Skoczowie. Za swoja działalność otrzymał Złoty Krzyż Zasługi zarówno przed wojną jak i po raz drugi po wojnie.

Mgr. inż. Jan Gustaw Grycz zmarł 26. maja 1961 r. na zawał serca w Dusznikach Zdroju, gdzie przebywał z małżonką na wczasach.

Olga Grycz – Rydzewska
córka

Dr. Halina Nocoń, autorka kilku interesujących wydawnictw poświęconych problemom pszczyńskiej historii, kultury, zagadnieniom naszej inteligencji i sylwetkom wybitnych postaci regionu, zaproponowała naszej redakcji cykl opracowań prezentujących „mało znane a zasłużone osobowości na Ziemi Pszczyńskiej”.

Dziękujemy za pomysł.
red.

Most żelbetowy przez Sołę w Kobiernicach, wybudowany przez Jana Gustawa Grycza w1931-32r. Zdjęcie z 1932r.

NATALIA MARIA RUMAN

FIGURY PRZYDROŻNE ŚWIĘTEGO JANA NEPOMUCENA NA HISTORYCZNYM OBSZARZE ZIEMI PSZCZYŃSKIEJ

Rys historyczny

Obecny obszar powiatu pszczyńskiego, który utożsamiany jest z Ziemią Pszczyńską, nie pokrywa się z obszarem dawnej ziemi i był historycznie, administracyjnie i kulturowo kształtowany przez wiele różnorodnych czynników i podlegał zmianom na przestrzeni długiego okresu czasu. Ziemia Pszczyńska już od początków istnienia państwa polskiego znajdowała się w granicach tego państwa i stanowiła składową część ziemi Krakowskiej. Była częścią kasztelanii oświęcimskiej i wraz z nią wchodziła w skład małopolskiej dzielnicy senioralnej, stanowiąc jej zachodnie obrzeża[1]. Stara osada istniała już prawdopodobnie nad brzegiem Pszczynki na przełomie X i XI wieku, na szlaku handlowym biegnącym ze wschodu przez Kraków do Czech. Ziemia Pszczyńska, dopiero pod koniec XII wieku zaczęła uczestniczyć w dziejach Śląska[2]. W 1307 r. wymieniono gród Plischyn, który stał się siedzibą właścicieli Ziemi Pszczyńskiej[3]. Następnie założono tu niewielki gród obronny, który w drugiej połowie XIII wieku otrzymał prawa miejskie potwierdzone w 1498 r. przez księcia cieszyńskiego Kazimierza II[4].
W 1517 r. Kazimierz II sprzedał Ziemię Pszczyńską magnatowi węgierskiemu Turzonowi, wtedy kończy się panowanie Piastów na tych ziemiach. W chwili sprzedaży księstwo pszczyńskie, po objęciu przez nowych właścicieli, obejmowało Pszczynę, Bieruń, Mikołów, Mysłowice i 50 wsi oraz 27 wsi podległych rycerstwu, które pozostawało w stosunku lennym do pana na Pszczynie. W 1536 r. od państwa pszczyńskiego wyodrębniła się ziemia mysłowicka, sprzedana przez Aleksego Turzona. Po Turzonach ziemia przechodzi pod panowanie śląsko-polskiej dynastii Promniców.
W 1742 r. w wyniku wojny austriacko-pruskiej, na mocy traktatu wrocławskiego Ziemia Pszczyńska przechodzi pod panowanie pruskie. Kolejnymi właścicielami tej ziemi zostali książęta Anhalt-Cothen, którzy przybrali tytuł książąt pszczyńskich.[5]
W chwili utworzenia, tzn. w 1742 r. i przez kilkadziesiąt następnych lat, powiat pszczyński (niemiecka nazwa Kreis Pless) obejmował spory obszar Górnego Śląska. Jego wschodnia granica przebiegała wzdłuż Przemszy, natomiast południowa na znacznym odcinku opierała się o Wisłę[6]. W XIX wieku w skład powiatu pszczyńskiego wchodziły 95 miejscowości, 3 miasta: Pszczyna, Mikołów i Bieruń[7]. W 1847 r. Ziemia Pszczyńska przeszła w ręce hrabiów Hochberg, których rodowitą siedzibą był Książ koło Wałbrzycha. W 1848 r. uzyskali oni mitrę książęcą i przybrali nazwisko von Pless, czyli książąt Pszczyny. W 1922 r. w wyniku plebiscytu oraz na mocy traktatu wersalskiego Ziemia Pszczyńska włączona została do odrodzonej Rzeczypospolitej. Okres okupacji to lata terroru, Pszczynę wyzwolono 10 II 1945 r.[8] Rządy dynastii Plessów zakończyły się ostatecznie w 1945 r., na podstawie dekretu o reformie rolnej i ustawy o nacjonalizacji przemysłu dobra książęce zostały rozparcelowane bądź upaństwowione[9]. Po licznych zmianach, ostatecznie reforma administracyjna z 1999 r., określiła obecny powiat pszczyński zajmujący 473 km^2. W skład którego wchodzi sześć gmin: Goczałkowice Zdrój, Kobiór, Miedźna, Pawłowice Śląskie, Pszczyna, Suszec (34 miejscowości, w tym miasto Pszczyna).[10]

Figury przydrożne św. Jana Nepomucena

Na terenie Górnego Śląska figury św. Jana Nepomucena były bardzo popularne i stawiane od początku XVIII wieku, aż do końca XX wieku. Na Ziemi Pszczyńskiej figury św. Jana Nepomucena pochodzą najczęściej z XIX wieku, rzadziej z XVIII i XX wieku. Są efektem pracy ludowych artystów. Rzeźby tego świętego z XVIII wieku są o cechach barokowych, w dużej mierze wzorowane na figurach wykonanych przez kamieniarzy czeskich. Na ogół figury są bardziej lub mniej udaną imitacją słynnych dzieł, np. Hansa Melchiora Oesterreicha, twórcy figur św. Jana Nepomucena w miastach Rybniku, Raciborzu[11].

Znaczną część rzeźb przydrożnych na terenie ziemi pszczyńskiej stanowią figury świętego Jana Nepomucena, będące obiektami o wysokich walorach zabytkowych. Wszelkie cechy przypisywane dawnej rzeźbie ludowej, czyli frontalność, statyczność, swobodę w traktowaniu proporcji ciała, typizację twarzy itp. nie prezentują one jednego stylu.
Można w nich wydzielić różne ujęcia formalne, wskazujące na inwencję indywidualną poszczególnych, najczęściej anonimowych autorów, gdyż w większej części nie potrafili oni pisać. Tylko sporadycznie pojawiają się wypisane niekształtne ich inicjały[12].

Św. Jan Nepomucen przedstawiany najczęściej z krzyżem oraz palmą męczeństwa, z wieńcem z dwunastu gwiazd, trzymający krzyż z Chrystusem na piersiach, przez co nierzadko postać i głowa świętego pochylone są w jedną stronę lub ciało esowato wygięte, a jego ciężar przesunięty na jedną nogę. Ukazany jest zawsze w stroju duchownym – w czarnej sutannie spod której widać czubki czarnego obuwia, białej komży ozdobionej na dolnym brzegu koronką, rokiecie, obszytym gronostajem mantolecie (almucji – szeroka czarna pelerynka kanonika) i birecie na głowie, z czterema skrzydełkami zwanymi rogami. Ilość ich zależała od zdobytego stopnia uniwersyteckiego, a Jan był doktorem uniwersytetu praskiego. Jego głowę często otacza nimb pięciogwiaździsty. Sporadycznie można spotkać świętego trzymającego księgę, jako symbol jego włoskich studiów. Inny typ ikonograficzny przedstawia go z krucyfiksem w lewej ręce, natomiast prawą ręką z wyciągniętym palcem wskazującym, wykonuje gest nakazujący milczenie, co przypomina, że św. Jan Nepomucen jest również uważany za patrona chroniącego przed obmową i strzegącego dochowania tajemnicy. Większość realizacji przedstawia go na słupie, w charakterystycznym kontrapoście.[13]

Z kart życiorysu św. Jana Nepomucena

Jan Nepomucen urodził się w miasteczku Pomuk na południu Czech. Był księdzem, a następnie kanonikiem kolegiaty praskiej. Uległ intrygom politycznym na dworze cesarskim. Jego męczeńska śmierć była spowodowana odmową wyjawienia tajemnicy spowiedzi królowi Wacławowi IV, który podejrzewając swoją młodą żonę Zofię o niewierność, chciał wymusić torturami zeznania na spowiedniku. Okrutnie

męczony, został zrzucony z Mostu Karola do Wełtawy. Już od końca XVI wieku zostaje nieoficjalnym patronem Czech.
W 1721 r. został beatyfikowany, a 1729 r. kanonizowany [14]. Tuż po jego kanonizacji również i na terenie Śląska zaznacza się wzrost oddziaływania tegoż kapłana pochodzącego z pobliskich Czech, jego kultu i czci na religijność wiernych. Jednym z tego przejawów jest fundowanie ołtarzy, kaplic bądź figur przydrożnych [15].

Św. Jan Nepomucen jest patronem podróżnych i wędrowców, opiekunem chorych i znękanych [16]. Uznaje się go za świętego strzegącego dobrej sławy, tajemnicy sakramentu spowiedzi, obrońcy przed obmową, zniesławieniem i pomówieniem. [17] Jako męczennik, utopiony w rzece, jest patronem zawodów związanych z wodą (młynarzy, marynarzy, flisaków), jest również orędownikiem w czasie powodzi i suszy. Nie bez przyczyny na naszym terenie można spotkać tego świętego, gdyż okolice Pszczyny, tzw. Żabi Kraj bogaty jest w stawy, moczary oraz rzeki. Figury św. Jana Nepomucena można napotkać przy drogach, w sąsiedztwie mostów, rzek, ale również na placach publicznych i kościelnych oraz na skrzyżowaniach dróg. Przykładowo w Kobielicach, Jedlinie, przy drodze w kierunku Bojszów, patron ten strzeże podmokłe łąki, które były zalewane przez wiosenne roztopy. W Suszcu figura usytuowana jest na skrzyżowaniu, a w Brzeźcach wskazuje drogę na cmentarz i do kościoła, natomiast w Chełmie Śląskim duża, odlana figura ustawiona jest na peryferiach miejscowości, przy drodze w kierunku Błędowa. [18]

Po tak długim czasie od tamtego wydarzenia wizerunki męczennika Jana z Pomuka, wciąż można spotkać przy śląskich drogach, gdyż wiara i religijność ludności Ziemi Pszczyńskiej a także jej świadomość regionalna pomaga w odnawianiu i zachowywaniu kultu św. Jana w dzisiejszych czasach. Mimo niszczącego upływu czasu, zachowało się bardzo wiele „Nepomuków". Na przedstawionych w niniejszym artykule fotografiach figury św. Jana Nepomucena są realistycznie przedstawione przez twórców. Widoczna jest dbałość w opracowaniu rysów twarzy, szaty ułożone są w głęboko zarysowane fałdy, wydobyte są szczegóły ubioru.

W niniejszym artykule zostały przedstawione tylko wybrane figury św. Jana Nepomucena. Warto również przybliżyć historię i pokazać piękno i sacrum wielu innych obiektów małej architektury sakralnej, znajdujących się na historycznym terenie Ziemi Pszczyńskiej. „Dopóki więc istnieją tu i ówdzie, choć nie zawsze piękne lub ciekawe, ale dające obraz miejscowej kultury, powinny być ołówkiem lub fotografią odtworzone i zebrane z całego kraju". [19] One są żywą historią danego regionu. Artykuł ten stanowi przyczynek do kompendium wiedzy o elementach „małej architektury" sakralnej z terenu Ziemi Pszczyńskiej i skłania do dalszych badań i poszukiwań tożsamości oraz kulturowego jej dziedzictwa.

---

[1] L. Musioł, Pszczyna. Monografia historyczna, Wyd. Magistrat Miasta Pszczyny, Katowice 1936, s. 33.

[2] S. Berezowski, Turystyczno-krajoznawczy przewodnik po województwie śląskim z 1444 ilustracjami i 29 mapami i planami miast oraz mapą podręczną województwa śląskiego i ziem sąsiednich, Wyd. Wydawnictwa Instytutu Śląskiego, Katowice 1937, s. 57-58; por. Z. Boras, Książęta Piastowscy Śląska, Wyd. Śląsk, wyd. 2, Katowice 1978, s. 47-48.

[3] Ilustrowany Słownik „Dziejów Śląska", red. W. Janota, Katowice 1991, s. 118.

[4] Cyt. za: L. Szaraniec, Zabytkowe Ośrodki Miejskie. Górny Śląsk i Małopolska, Katowice 1992, s. 294.

[5] Por. I. Płazak, Pszczyna, zabytki miasta i regionu. Przewodnik po Muzeum, Pszczyna 1974, s. 11-18.

[6] Z. Orlik, Z dziejów ziemi pszczyńskiej, [w:] W kręgu języka i kultury ziemi pszczyńskiej, red. H. Synowiec, M. Siuciak, Katowice-Suszec 2000, s. 12.

[7] W 1998 r. Wojciech Janota opublikował rękopis Józefa Lompy, poświecony statystycznemu opisaniu całego Śląska – pełny tytuł brzmi: „Dykcyonarz jeograficzny czyli wyszczególnienie miast, wsi i mniejszych osad jako też rzek i gór Szląska Pruskiego z dodatkami historycznymi". W tym dziele Lompa zawarł wiele informacji na temat powiatu pszczyńskiego w XIX wieku. Cyt. za, M. Małecki, Powiat pszczyński w XIX wieku, „Głos Pszczyński" nr 18/1998, s. 14.

[8] P. S. Ziebura, Łowiectwo na Górnym Śląsku – Ziemia Pszczyńska, Pszczyna 2003, s. 25.

[9] Por. J. Karbowy, J. Nycz, Dziecko i kultura ludowa Ziemi Pszczyńskiej, Wola 2003, s. 12-13.

[10] A. Złoty, Powiat Pszczyński w dawnej kartografii, Wyd. Biblioteczka Ziemi Pszczyńskiej, Pszczyna 2006, s. 54-55; Statut powiatu pszczyńskiego 1999, s.1 w: P. S. Ziebura, Łowiectwo na Górnym Śląsku – Ziemia Pszczyńska, Wyd. Agencja Rozwoju i Promocji Ziemi Pszczyńskiej, Pszczyna 2003, s. 19.

[11] K. Kalinowski, Rzeźba barokowa na Śląsku, Warszawa 1987, s. 200.

[12] L. Dubiel, Rzeźbiarz ludowy Józef Brychcy, „Polska Sztuka Ludowa" nr 1/2/1959, s. 69-72.

[13] Por. A. Spyra, Kultura ludowa regionu pszczyńskiego, Wyd. Towarzystwo Miłośników Ziemi Pszczyńskiej, Pszczyna 1981, (b.s.); R. Reinfus, Ludowa rzeźba kamienna w Polsce, Wrocław 1989, s. 210.

[14] Por. K. Kalinowski, Rzeźba barokowa na Śląsku, Warszawa 1987, s. 278n; R. Reinfus, Ludowa rzeźba kamienna w Polsce, Wrocław 1989, s. 27, 188n.

[15] W. Zaleski, Święci na każdy dzień, Warszawa 1989, s. 266n

[16] A. Babuchowski, Święty prosto z mostu, „Z tej ziemi. Śląski Kalendarz Katolicki na rok 1993", Katowice 1992, s. 165.

[17] Więcej na ten temat zob. M. Szołtysek, Św. Jon Nepomucek, „Gość Niedzielny" nr 20/2007, s. XI.

[18] M. Mrzyk, Kult św. Jana Nepomucena na ziemi pszczyńskiej (komunikat), [w:] Studia i materiały z dziejów Śląska, red. A. Barciak, t.26/2005, s. 231-234; M. Mrzyk, Problematyka kultu św. Jana Nepomucena w XVIII i XIX wieku na ziemi pszczyńskiej, [w:] Studia i materiały z dziejów Śląska, red. A. Barciak, t.23/1998, s. 92-105.

[19] Z. Gloger, Encyklopedia Staropolska Ilustrowana, t. III, Warszawa 1974, s. 3.

Mikołów

Na wysokim postumencie o formach barokowych usytuowana jest figura św. Jana Nepomucena pochodząca z 1799 r. Figura stoi przy ul. Okrzei, obok starego kościoła przy klasztorze. Figurę wyrzeźbili kamieniarze Marek z Wyr oraz Góral z Gostynia. Święty stoi w lekkim kontrapoście, w lewej ręce trzyma palmę, a w prawej krzyż. Ubrany jest w sutannę, rokiet, mantolet obszyty gronostajem, a na głowie ma biret. Twarz świętego skierowana jest w stronę krzyża. U stóp znajduje się płyta inskrypcyjna: „Quod tacui, merui de stellis quinque coronam – Nam tacui quavis littera stella fuit" (Dlatego, że milczałem, zasłużyłem sobie na koronę z pięciu gwiazd, ponieważ każda litera wyrazu milczałem „tacui" stała się gwiazdą).

Napis na górnym postumencie: **EN TIBI FERT VOTUM LAUDIS PAROECIA TOTA AUXISTI VICTOR PIGNORA ERUSTEBIS. NIECH BĘDZIE BOGU NIEUSTANNA CHWAŁA KTÓRYM DAŁ JANA PAN OCALA. ON RATUJE SERCEM TU NABOŻNYM CZCIĆ GO ZE SŁOWEM PANA ZACNYM JEST MOŻNYM.**

Na przedniej ścianie dolnego postumentu – wtórna tablica marmurowa z napisem: **„EN TIBI FERIT VOTVM LAVDIS PAROECIA TOTA AVXISTI VICTOR PIGNORA SERVIS".**

Typ ikonograficzny realizuje wzorzec praski z Mostu Karola, autorstwa Jana Brokofa.

ciąg dalszy str. 8-9

FIGURY PR
ŚWIĘ
JANA NEP
NA HISTO
OBSZ
ZIEMI PSZO

Kostuchna

Figura znajduje się przy ul. Tadeusza Boya Żeleńskiego 16. Napis na cokole: „Święty Janie Nepomucki Spowiedzi świętej Stróżu nie przełamany, módl się za nami w godzinie śmierci. Fundatorzy Jan Skrzydło i Marja żona jego. R.P. 1892". Ufundowany jako wotum dziękczynne za uratowanie życia. Dlatego ta właśnie figura świętego została obrana, gdyż fundator posiadał również imię Jan. W oszklonej niszy kolumny znajduje się figurka Matki Boskiej.

Wyry

Św. Jan Nepomucen zlokalizowany jest przy ul. Dąbrowszczaków 27. Na wysokiej kolumnie z piaskowca usytuowana postać świętego, posiada dwa atrybuty – palmę oraz krzyż. Tym razem głowa świętego jest pochylona w dół. W górnej części kolumny umieszczona jest latarnia.

Bieruń

Figura z 1863 r. umieszczona jest przy ul. Peryferyjnej 32. Napis: „Gewidmet Martin Und Agnes Mrzyk". Ośmiokątna kolumnę otaczają tuje. Figura św. Jana jest realistycznie i według praskiego wzorca przedstawiona.

Królówka

Obiekt z 1872 r. zlokalizowany jest przy ul. Ludwika Pisarka 81. Cokół malowany na czarno, na planie prostokąta, o ściętych krawędziach w górnej części. Kolumna posadowiona na płaskiej bazie, zwieńczona głowicą w formie gzymsu uskokowego. Święty ubrany jest w długą, czarną sutannę, białą komżę, czarny mantolet. Na głowie ma biret. W dłoniach trzyma palmę i krucyfiks. Jest to fundacja chłopska sfinansowana dzięki zarobkowi podczas zwożenia zwierzyny z książęcego polowania.

Grzawa

Figura usytuowana jest przy ul. Wiejskiej 7, na wzniesieniu. Ufundowana w II połowie XIX wieku przez księcia Wężyka, w miejscu pochówku ofiar epidemii cholery. Składa się z czterech części: trzystopniowego postumentu, cokołu malowanego w kolorze niebieskim i czarnym, kolumny o ściętych krawędziach w odcieniu błękitu, zwieńczonej uskokowym gzymsem malowanym kolorem białym i brązowym oraz właściwej figury św. Jana Nepomucena. Na przedniej ścianie cokołu widnieje napis: „Święty Janie Nepomucki, Tyś jest patron sprawy ludzkiej". Figura posadowiona jest na cokoliku. Święty przedstawiony frontalnie, ubrany jest w czarną sutannę, komżę i mantolet. Na głowie okolonej długimi włosami i brodą znajduje się biret. W dłoniach trzyma atrybuty – krucyfiks oraz palmę męczeństwa.

ZYDROŻNE
TEGO
OMUCENA
RYCZNYM
ARZE
CZYŃSKIEJ

Brzeźce

Figura Jana Nepomucena z 1809 r., stoi obok kościoła. O czasie powstania informuje krótka inskrypcja z tyłu cokołu: „D. 26 JUNY 1809 CB". Monogram CB to prawdopodobnie inicjały wykonawcy pomnika.

Postać świętego wykonana jest z kamienia w stylu barokowo-ludowym, polichromowana. Postać przedstawiono w sposób kanoniczny. Nosi ona czarną sutannę, białą wyszywaną komżę, niebieski płaszcz i charakterystyczny biret na głowie. Strój ten jest mocno sfałdowany, ręce zgięte w pół, przyłożone są do ciała świętego. Święty lewą dłonią podtrzymuje wygiętą palmę, prawą krzyż, wsparty dodatkowo na ramieniu. Jego sylwetka jest wygięta do przodu z lekko pochyloną głową.

Tychy Stare

Figura mieści się przy ul. Nowokościelnej 62, naprzeciw kościoła p.w. Świętej Marii Magdaleny, przed cmentarzem. Wokół głowy świętego umieszczono wieniec z 5 gwiazd. Figura świętego w charakterystycznym przechyleniu, przytrzymującego dłonią na ramieniu wsparty krzyż. Styl późnobarokowy. Według kroniki parafialnej kościoła p.w. Św. Marii Magdaleny datowany jest na lata 1744-1747.

Kobielice

Figura umieszczona jest przy ul. Jana Pawła II 26. Nad postacią św. Jana Nepomucena widoczna jest aureola, składająca się z 5 gwiazd oraz na sutannie umieszczonych jest 5 guzików. Wykonawca poprzez tę symbolikę, przypomniał iż każda litera wyrazu milczałem - „tacui" tworzy tę cyfrę.

Suszec

Figura z pierwszej połowy XIX wieku, wykonana z piaskowca w stylu ludowym, usytuowana jest na Placu Świętego Jana. Święty w prawej ręce trzyma krzyż a w lewej lilię. Kolumnę wieńczy polichromowana figura św. Jana Nepomucena w typowym przedstawieniu ikonograficznym, zadaszona owalnym, blaszanym daszkiem. Na czworobocznym cokole widnieje kielich z hostią i Oko Opatrzności.

Mokre

Figura z piaskowca znajduje się przy ul. Zamkowej 13, przy moście i strumieniu. Prawdopodobnie powstał pod koniec XVIII wieku. Cokół zwieńczony jest wysuniętym, schodkowym gzymsem i od czoła jest dekorowany płaską lizeną. Twarz świętego uduchowiona, skierowana w stronę krzyża. Wokół głowy wieniec z gwiazd. Rzeźba zbliżona wymiarem do naturalnej wielkości.

Natalia M. Ruman

ALEKSANDER WIDERA /c.d./ ***zachowano język oryginału maszynopisu z 1971r.***

PIERWSZY BURMISTRZ PSZCZYNY ZDOBYWCA GÓRY ŚW. ANNY - JAN SZŁAPA

Wywiad z Antonim Spyrą o Janie Szłapie

/z pamiętnika Ringwelskiego/

Dziś tj. 11 listopada 1974 roku udałem się do p. Antoniego Spyry w Pszczynie, aby dowiedzieć się o nieznanych mi bliżej sprawach, o zdobywcy Góry św. Anny Janie Szłapie.

- Pan był sąsiadem i przyjacielem Jana Szłapy – powiadam do Spyry – to pan dobrze zna jego przeżycia. Proszę mi powiedzieć o jego przeżyciach przed jego przybyciem do Pszczyny.

- Jan Szłapa – mówi Spyra – przybył do Pszczyny w czasie przyłączenia Górnego Śląska do Polski w 1922 roku. Tutaj dzierżawił restaurację dworcową i miał niezły interes. Tu też po kilku latach postawił sobie przy samym parku duży dwupiętrowy budynek.

Przestał też dzierżawić restaurację kolejową w Pszczynie, którą objął po nim pan Michalik, a sam we własnym domu na parterze, prowadził sklep rzeźniczy. Był bowiem z zawodu rzeźnikiem.

W Pszczynie należał do Związku Powstańców Śląskich i przed wybuchem drugiej wojny światowej był jego prezesem.

Zaraz też, gdy wybuchła druga wojna światowa w dniu 1 września musiał uchodzić z Pszczyny. Bowiem powstańcy w Pszczynie nie byli przygotowani do walki, nie mieli żadnego uzbrojenia.

- Na mnie – opowiada dalej Antoni Spyra – przy samym mym domu w pierwszym dniu wojny wieczorem urządził ktoś zamach. Tylko dzięki kapelmistrzowi Kirsteinowi i sąsiadowi Ptakowi uniknąłem śmierci. Oni prawie do mnie przybiegli, przez co strzał zamachowca chybił. Zaraz też uciekłem do domu i około północy wraz z żoną i kilkudniowym synkiem opuściliśmy dom i Pszczynę i udaliśmy się na tułaczkę.

W Górze zatrzymaliśmy się u kierownika szkoły Hofmana. Tam spotkaliśmy też Jana Szłapę. Razem udaliśmy się teraz ku Wiśle i po moście przeszliśmy do Jawiszowic.

W Jawiszowicach przy stacji spotkaliśmy jakiegoś znajomego Szłapy powstańca. Szłapa zatrzymał się przy nim, a ja z żoną i dzieckiem poszliśmy do Oświęcimia. Tak więc rozstaliśmy się ze Szłapą i uchodziliśmy oddzielnie.

Tułając się po Polsce ja z żoną i dzieckiem zaszliśmy aż pod Sandomierz. Wróciliśmy do Pszczyny po paru tygodniach, gdyż już Niemcy w Polsce na dobre się usadowili.

Szłapa uchodził jeszcze dalej na wschód, aż pod Lwów i też dopiero w październiku powrócił do domu.

Gdy ja wróciłem do Pszczyny Szłapa już tu był, ale siedział w więzieniu. Ktoś bowiem poskarżył Niemcom, ze u niego w piwnicy znajduje się karabin. Niemcy karabin znaleźli i Szłapę aresztowali. Czekała go kara śmierci.

Ciężkie boje o Górę św. Anny toczyli śląscy powstańcy w 1921r.

Ale siostra żony Szłapy była siostrą niejakiego Sojki. Była to urodzona Niemka. Ona poszła do gestapo i wstawiła się za Szłapą, twierdząc, ze jest to niemożliwe, aby kuzyn ukrył w piwnicy karabin, że trzeba to dobrze zbadać.

A był właśnie w Pszczynie jakiś śledczy Niemiec, specjalista od spraw kryminalnych. On udał się do domu Szłapy, aby sprawy zbadać na miejscu.

Po tym zbadaniu orzekł, że karabin w piwnicy Szłapy został rozmyślnie przez kogoś podłożony. Został bowiem na sznurku przez niedomknięte okno spuszczony.

To orzeczenie uratowało Szłapę od śmierci.

Ale, że Szłapa był powstańcem wywieziono go do Opola i tam sądzono. Skazano go na przymusowe roboty, jako kierowcę samochodu do spółdzielni rzeźnickiej gdzieś pod Opolem.

Tam po pewnym czasie zachorował, więc umieszczono go w szpitalu. Po wyzdrowieniu wysłano go jako kierowcę do fabryki zapałek w Czechowicach. Tam był do roku 1944.

Był też w Jaworznie za kucharza. Gdy w styczniu 1945 roku front wojenny się zbliżał on jeszcze przed frontem opuścił Jaworzno i przybył do Dziećkowic do księdza Kałuży. Tam spotkał się i zaznajomił z rosyjskim majorem. Major ten po przybyciu do Jankowic obok Pszczyny wyznaczył Szłapę na burmistrza Pszczyny.

Kiedy Niemcy 9 lutego uciekli z Pszczyny, Szłapa na czele milicji obywatelskiej, którą organizował w Jankowicach wyruszył do Pszczyny i jako burmistrz rozpoczął w Pszczynie urzędowanie.

Nie urzędował jednak długo. Gdy komendantem RKU był Wasilewski, posądzono go o przynależność do AK, aresztowano i wywieziono do Katowic.

Po nim był burmistrzem Dorywalski, później Czober.

W Katowicach przebywał Szłapa w bardzo ciężkich warunkach przez wiele tygodni.

Zdarzyło się, że więzienie zwiedzał jakiś radziecki komendant. On badał dokumenty więźniów. Gdy Szłapę zapytał za co go aresztowano, Szłapa odpowiedział że nie wie za co. Nic bowiem nie zawinił. Gdy zbadano dokumenty, zaraz zwolniono go z więzienia.

- Gdy Szłapa przyjechał do Pszczyny – opowiada dalej Spyra – ja byłem właśnie na stacji. A Szłapa był tak wyczerpany i osłabiony, że nie mógł zrobić ani kroku. Pomogłem mu tedy iść, ale on nie szedł bo nie mógł podnieść nogi tylko ruszał stopami.

Szczęściem, że ze stacji kolejowej do domu miał niedaleko, bo około 200 metrów. Mimo to szedł bardzo długo.

Po przyjściu do siły pracował w pewnej spółdzielni.

Umarł 4 listopada 1974 roku. Pogrzeb jego odbył się na cmentarzu w Pszczynie w środę 4 XI 1974 roku.

...ciąg dalszy w następnym numerze.

TROCHĘ INACZEJ, CZYLI... XXXIV Spotkania pod Brzymem

Tegoroczne dni z folklorem pszczyńskim zostały zorganizowane nieco inaczej niż w latach poprzednich. Przyczyny były różne, począwszy od przekazania pałeczki przez twórcę „spotkań" Leszka Spyrę młodszym, poprzez niemożność wystąpienia w skansenie (powódź) ale też chęć przedstawienia naszych zespołów dziecięcych i ludzi dorosłych szerszej części naszego społeczeństwa, tym bardziej, że zespół Pszczyna obchodził swoje 50-lecie.

Organizatorami XXXIV Spotkań pod Brzymem były: Towarzystwo Miłośników Ziemi Pszczyńskiej, Powiatowe Ognisko Pracy Pozaszkolnej, Szkoła Podstawowa nr 1, Starostwo Powiatowe, Urząd Miejski, Agencja Rozwoju i Promocji Ziemi Pszczyńskiej, Pszczyńskie Centrum Kultury. Natomiast partnerami tego dwudniowego święta byli: Zakłady Mięsne Kania, Tymbark i Kompania Piwowarska.

„Duży Brzym" rozpoczął się już w sobotę tuż po przepięknych występach grup dziecięcych na tzw. „Małym Brzymie" (to dopiero były emocje, radość i energia w tych małych ludziach wstępujących na scenie). Wieczorem wystąpił Zespół Regionalny Ćwiklice, a potem Zespół „Beskid" z Republiki Czeskiej.

W niedzielę o 10:30 w kościele p.w. Wszystkich Świętych odprawiono uroczystą Mszę św. w intencji Zespołu Regionalnego Pszczyna z okazji 50-lecia istnienia i działalności, koncelebrowaną przez ks. proboszcza Krystiana Janko i ks. Łukasza Iwanowskiego – członka Towarzystwa Miłośników Ziemi Pszczyńskiej. O piękną oprawę muzyczną zadbało Con Fuoco.

O godz. 12:00 na rynku rozpoczął się XXXIV przegląd zespołów ludowych. Wręczono nagrody Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego dla zespołu Pszczyna, dla Aleksandra Spyry twórcy zespołu i dla Ireneusza Spyry prezesa Towarzystwa Miłośników Ziemi Pszczyńskiej – nagrody wręczył senator Sławomir Kowalski.

Po wspólnym odśpiewaniu piosenki rozpoczęły się prezentacje zespołów. Wystąpili: Wiślanie, Folkowianie, Pszczyna, Niezapominajki z Pielgrzymowic, Kapela Rodzinna Saternusy z Woli, Anna i Franciszek Limańczykowie z Woli, Jankowiczanki, Swojanie z Frydku, Fundacja Braci Golców, Soubor „Beskyd" z Zubři (Republika Czeska), Bierunianki, Nowobierunianki, Studzieńczanie, Niezapominajki z Szerokiej, Bojszowianie, Frydkowianie, Chełmioki, Goczałkowice, Pioskowianie, Rudołtowice, Talizman z Pawłowic, Brzeźczanie i Dolanie z Łąki.

Agatko, jaki masz ładny wianek.

W sumie 24 zespoły, uff!, maraton!! Kręciło się w głowie od mnogości uczestników, różnorodności strojów, tańców, muzyki, przyśpiewek, gawęd. Mogło by się wydawać, że piosenki ludowe czy strój pszczyński to jedno, a to samo. Nic bardziej mylnego. Wystarczyło przyjrzeć się uważnie ludowym artystom, ich strojom, młodym, starszym, z różnych okolic Pszczyny aby dostrzec różnice. Podobnie w wykonywanym repertuarze pieśni. Myślę, że tu najwięcej do powiedzenia będzie miało jury, które oceniało występy – Barbara Jałowiecka-Cempura i Natalia Łukaszewicz. Konferansjerkę prowadziła Łucja Prządka.

Pomimo zmiennej aury – gorącego słońca, deszczu, a nawet ulewy – humory dopisywały. Widownia spisała się w 100 procentach – pszczyński rynek pełen ludzi, sporo turystów. Wspólnym śpiewem przeganialiśmy, z dobrym skutkiem, chmury i deszcz. XXXIV Spotkania pod Brzymem można uznać za bardzo udane.

Ł.P.

Nie pchajcie się na estradę **- prowadzi Lusia Prządka, Wiktor Sporyś kieruje ruchem.**

FOTORELACJA Z XXXIV SPOTKAŃ POD BRZYMEM

Deszcz nagród, laudacji i dyplomów spadł na złotych jubilatów - Zespół Regionalny PSZCZYNA

CIEKAWY KONKURS

o Muzeum Prasy Śląskiej

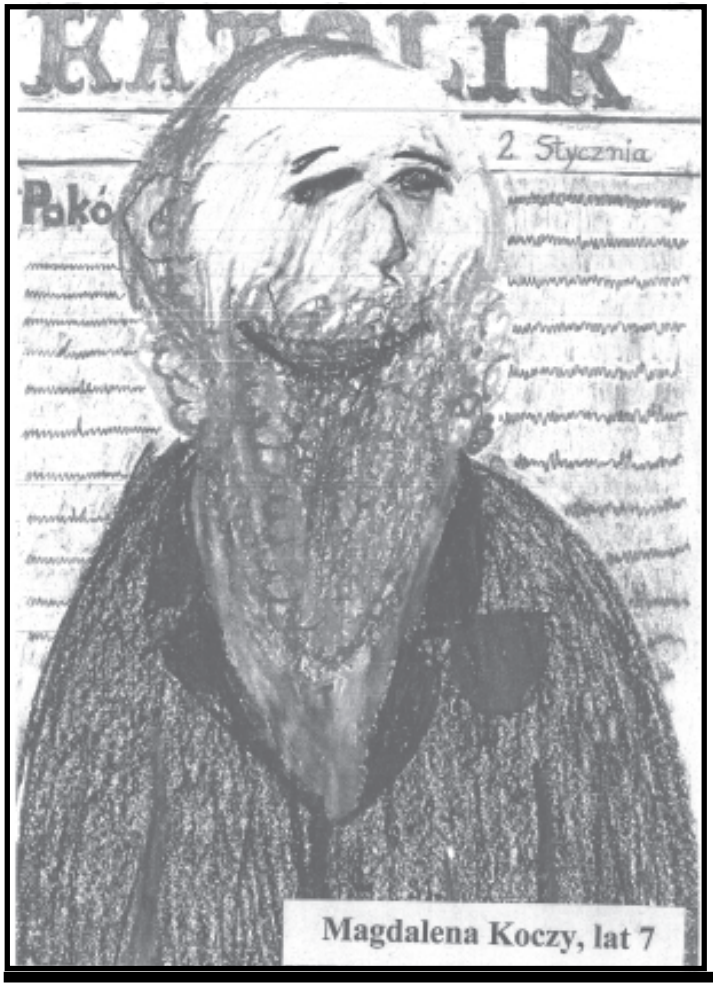

Magdalena Koczy, lat 7

Spojrzenie dzieci na otaczającą je rzeczywistość jest niezwykle odkrywcze i nieoczekiwane dla dorosłych. Dlatego warto organizować konkursy dla dziecięcych artystów, tak jak to zrobiło Powiatowe Ognisko Pracy Pozaszkolnej. Efekty są znakomite, ten rysunek Magdalenki nadaje się również na plakat Muzeum Prasy.

Patryk Bąk, lat 12

20 lat temu ukazał się Głos Pszczyński

a właściwie odrodził się, nawiazując do przedwojennego poprzednika z lat 30 tych. Po sygnalnym numerze z grudnia 1989 - w styczniu 1990 „Głos" rozpoczął działalność trwającą do dziś. Założycielem gazety był inż. Wojciech Bertisch.

PSZCZYŃSKI ILUSTROWANY
orędownik kulturalny
1
DAISY CZYLI DZIEŃ
SIĄŻĄT Z RODU HOCHBERG

Niedawno znalazłem swoją legitymację dziennikarską z dumnym numerem 4. Warto dodać, że 1990 rok był też początkiem wydawania popularnego „Orędownika Kulturalnego", organu TMZP, który także ukazuje się do dzisiaj.

Taka miła pszczyńska stabilizacja kulturalna.

Wszystkie egzemplarze tych czasopism (i innych) znajdziecie do wglądu u Beatki w bibliotece Muzeum Prasy.

2
Głos Pszczyński

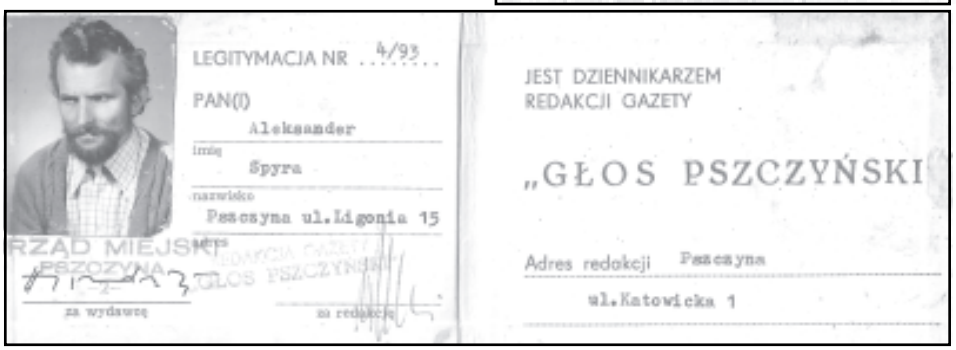
LEGITYMACJA NR 4/93
PAN(I)
Aleksander
imię
Spyra
nazwisko
Pszczyna ul.Ligonia 15
RZĄD MIEJSKI PSZCZYNA
za wydawcę
za redakcję
JEST DZIENNIKARZEM REDAKCJI GAZETY
„GŁOS PSZCZYŃSKI
Adres redakcji Pszczyna
ul.Katowicka 1

PSZCZYŃSKI PASJANS SAMORZĄDOWY z okazji 20 lecia Rad Miejskich

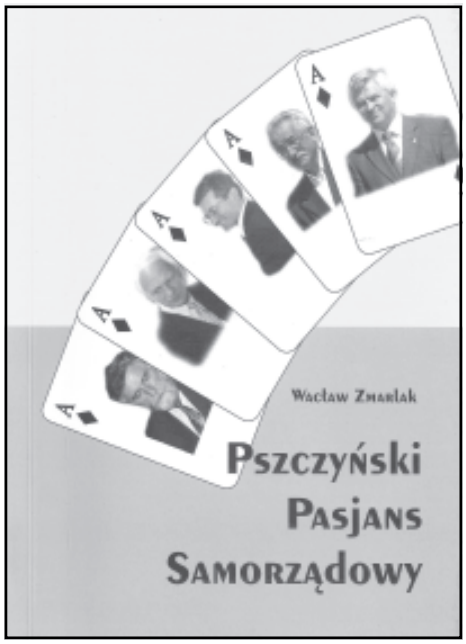

Nowa publikacja redaktora Zmarlaka czyli WARTO SPOJRZEĆ

W marcu minęła dwudziesta rocznica, kiedy Sejm RP ustawą uznał Samorząd terytorialny za podstawową organizację życia publicznego. Ustawa dała gminom znaczne uprawnienia w zakresie władzy, także nałożyła ogrom obowiązków do których dochodziły ciągle nowe. Spowodowała przede wszystkim, że praktycznie podstawowe sprawy dotyczące mieszkańców rozstrzygane są na miejscu. Wystarczy chociażby w olbrzymim skrócie wspomnieć o obecnych zadaniach własnych, jak ład przestrzenny, gospodarka terenami, ochrona środowiska,drogi gminne, organizacja ruchu drogowego, zaopatrzenie w wodę, energię, kanalizacja, ścieki i ich oczyszczanie, utrzymanie czystości, wysypiska i unieszkodliwianie odpadów komunalnych, pomoc społeczna, oświata, komunalne budownictwo mieszkalne, kultura, w tym biblioteki, zieleń, utrzymanie obiektów i urządzeń użyteczności publicznej. Można jeszcze wymieniać tak długo. Łatwiej chyba wyliczyć co do gmin nie należy: niektóre podatki, polityka zagraniczna, obronność, sądownictwo…

Jak w tym ogromie zakresu władzy i odpowiedzialności jednocześnie, z perspektywy dwudziestolecia pszczyński samorząd zdawał egzamin? W tym momencie szczególnym, poza radością towarzyszącą wszelkim rocznicom kojarzącym się ze zmianą ustroju, należy spoglądać także na funkcjonowanie samorządu z dystansu i bez euforii. Warto spojrzeć na naszą samorządność od strony obywatelskiej.

W. Zmarlak

PO ŚMIERCI WIELKIEGO KAPŁANA

Dużo dzisiaj piszemy o Wacławie Zmarlaku, wieloletnim naczelnym „Głosu Pszczyńskiego”, później „Gazety” a obecnie niezależnego „Forum”.

W związku ze śmiercią księdza prałata Henryka Jankowskiego pierwszego kapłana „Solidarności” w Gdańsku, żarliwego polskiego patrioty, którgo media typu „Wyborcza” czy TVN codziennie opluwały i obrzucały błotem kłamstw i kalumni - przypominamy wywiad W. Zmarlaka z księdzem Jankowskim z okazji jego pobytu w Pszczynie w 1994 roku, w „Głosie Pszczyńskim”.

Mądre i rzetelne wypowiedzi księdza prałata są aktualne po dzień dzisiejszy. **as.**

25. II. 1994 GŁOS PSZCZYŃSKI 4/76

S. HENRYK JANKOWSKI

Wszyscy powinniśmy być biznesmenami

Proszę przybliżyć cel wizyty księdza prałata na dorocznym spotkaniu środowisk gospodarczych w Pszczynie?

— Zostałem zaproszony. Chętnie chciałem być od samego początku ale było to niemożliwe ze względu na doniosły fakt utworzenia dziś o godz. 12.00 w Gdańsku — Centrum Biznesu w formie domu towarowego „przerobionego” z byłego młyna gdańskiego. Działo się to na terenie mojej parafii. Stąd to opóźnienie.

Co sądzi ksiądz o spotkaniu ludzi polityki, biznesu i kultury w pszczyńskim pałacu

— Mogę pogratulować, że u nas w kraju wszędzie się coś dzieje. Jeśli jesteśmy na dobrej drodze, powinniśmy to szanować, nie powinniśmy zaszczyć tego co zdobyliśmy. A takie przykłady laureatów, gdzie wynagradzamy — niech będą dopingiem dla wszystkich tych co podejmują dotychczas z biznesem, ale w dobrym znaczeniu.

Ksiądz utożsamiany jest z biznesem. Czy to dobrze, czy źle?

— Uważam, że bardzo dobrze i wszyscy powinniśmy być biznesmenami. Dzisiaj w nowej sytuacji, kapłan powinien być dobrym ekonomistą. To nie przeszkadza, żeby mógł się oddać duszpasterstwu ludzi biznesu, którym może pomóc z punktu widzenia moralnego, pewnych doświadczeń. To wszystko na pewno służy dobrej sprawie — a co bardziej, uwrażliwia duszę bogatych ludzi na biedę innych.

Proszę księdza, czy istnieje konflikt między księdzem Jankowskim, a ministrem Wachowskim.

— Myślę, że konflikt spowodowany jest przez samego pana ministra Wachowskiego i jego postawę. W wywiadzie udzielonym Dziennikowi Bałtyckiemu wyjawiłem również to co zrobiłem w minionym czasie dla ratowania naszej nowej sytuacji.

Opinia publiczna widzi w tym konflikcie również konflikt między księdzem Jankowskim a Belwederem.

— Myślę, że nie bezpośredni z panem prezydentem. Jest dużo ludzi, którzy nie powinni reprezentować te stanowiska, które reprezentują. Myślę, że najbliższe wybory oczyszczą tę wielką „stajnię Augiasza”.

Co ksiądz chciałby powiedzieć, życzyć mieszkańcom Pszczyny?

— Jestem pierwszy raz w Pszczynie. Przyleciałem wieczorem. Pod względem wewnętrznym, krajobrazu nie mogę się wypowiedzieć, byłbym nie w porządku. Widząc te zamek uważam, że jest godnym nowych sytuacji, które rodzą się u nas w Polsce. Takich imprez powinno być coraz więcej w Pszczynie, przyszłość daje nam możliwość budowania na kamieniach uczciwych, rzetelnych obywateli biznesu. Chociaż to podwórko też trzeba oczyścić, nie wszyscy potrafią i mogą być biznesmenami. To podwórko trzeba oczyszczać przez mądrość w gospodarowaniu, przede wszystkim w przyznawaniu kredytów. Z kredytów nie można przyjąć postawy konsumpcyjnej, która rodzi tragedię wielkich upadków osobistych, tragedię nawet dla społeczeństwa.

Trzeba nauczyć młodych ludzi tego biznesu i sposobu inwestowania. Przyjąć kredyt, skonsumować go, kupić samochód, willę, dobrze ubranżonę to nie wszystko.

Ziemi Pszczyńskiej życzę mądrych uczciwych biznesmenów w pełnym tego znaczenia, którzy szerokim sercem mogą ze swojego dawać innym, wspierając biednych, którzy nigdy tej rangi nie osiągną.

Dziękuję za rozmowę w imieniu czytelników G. P.

Z księdzem prałatem Henrykiem Jankowskim rozmawiał Wacław Zmarlak

NOWE PŁYTY W REGIONE

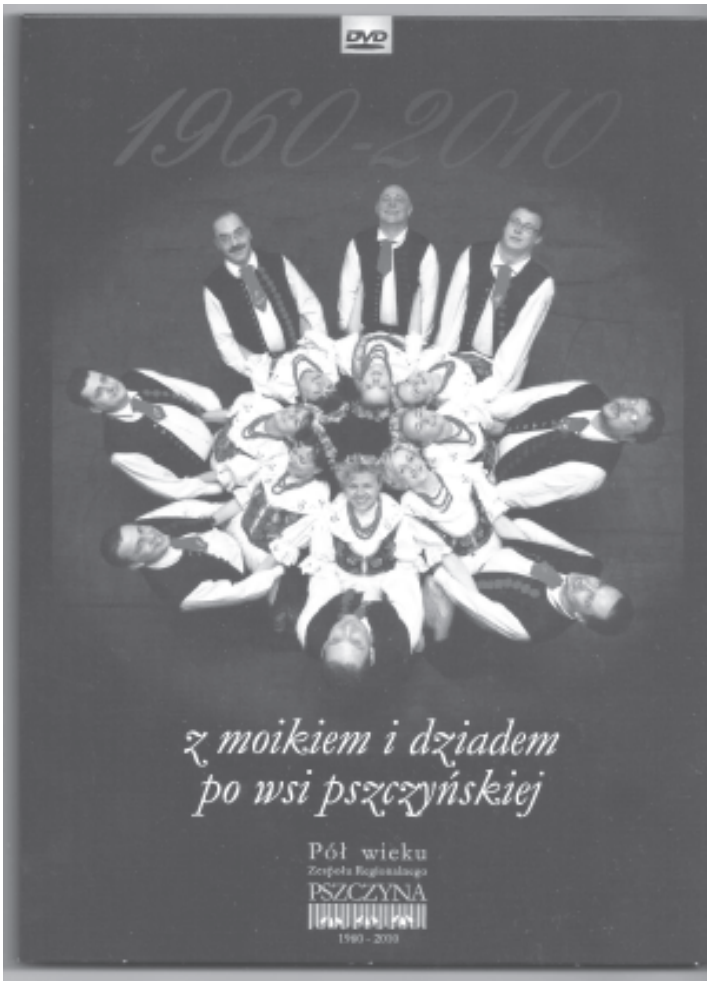

Pięknie graficznie opracowana płyta CD prezentująca pieśni ludowe Małej Wisły w wykonaniu zasłużonego zespołu „Wiślanie" pod kierownictwem Anny Kuśki. Podobnie jak stroje, które mają rodowód i cieszyński i pszczyński (żywotki i oplecki) w pieśniach także pobrzmiewają nuty regionów przedzielonych rzeką Wisłą.

Wydawca - Towarzystwo Miłośników Ziemi Pszczyńskiej, Pszczyna, Piastowska 26.
Red. odp. Aleksander Spyra, ISSN-1425-5316
Łamanie: Jacek Kobyliński, Tłoczono w Oficynie Drukarskiej Zdzisława Spyry, Pszczyna, Piastowska 26, tel. 32 210 22 13, biuro@oficynadrukarska.pl

Wiele razy zespół „Pszczyna" i jego muzyka była rejestrowana przez Polskie Radio a jego występy emitowane były w audycjach: red. Domańskiego, Byszewskiego, Jareckigo i Dygacza.

Kilkakrotnie „Pszczyna" występował w ogólnopolskiej telewizji, w programach „Kulig"(1964), „Moik nad Wisłą" (1978) i „Z teki folklorystycznej Adolfa Dygacza" (1970-1980).

Zespół nagrywał także muzykę ludową do filmów „Blisko, coraz bliżej", „Grzeszny żywot Franciszka Buły" i „Biała Wizytówka".

Zespół Regionalny „Pszczyna" kilkakrotnie został utrwalony na płytach i kasetach:

1972 „Pory roku na wsi pszczyńskiej" - płyta analogowa długogrająca, wyd. „Veriton". Jest to antologia tańców, pieśni i przyśpiewek pszczyńskiego regionu. Poszczególne części: moik, żniwówka, podzimiec i zopusty.

1979 FOLKLOR POLSKI - album analogowy, długogrający, wyd. „POLJAZZ". Wśród najlepszych kapel ludowych z całej Polski zamieszczono 3 utwory kapeli „Pszczyna" ze śpiewem dziewcząt.

1996 „Tańce zielonego Śląska" - kaseta video, wyd. Fundacja Kultury Wsi z cyklu „Tańce Polskie". Kaseta prezentuje tańce pszczyńskiego regionu na tle skansenu „Zagroda Wsi Pszczyńskiej".

2001 Folklor Ziemi Pszczyńskiej - płyta CD, wyd. „Deorecording". (Wraz z zaspołami „Bojszowianie", „Frydkowianie" i kapelą rodzinną Piłatyków.

2003 „Pory roku na wsi pszczyńskiej" - reedycja nagrania z 1972 roku na płycie CD.

2006 „Tańce i pieśni Ziemi Pszczyńskiej" - płyta DVD.

2010 Z moikiem i dziadem po wsi pszczyńskiej - płyta DVD.

PISANE AUTENTYCZNĄ GWARĄ

Po raz pierwszy spotkałem się z wydawnictwem, w którym gwara pszczyńska została zaprezentowana w sposób naturalny i bezbłędny. Potoczystość narracji i opisu świadczy o tym, że nie jest rzecz wymuszona, że autorka urodziła się w tej atmosferze i w tym środowisku.

Autorką jest Anna Kine, kierowniczka teatru ludowego w Suszcu.

Poza naturalną gwarą poznajemy w tym skromnym folderze archaiczne nazwy poszczególnych elementów stroju pszczyńskiego jak **jakla ze szpicom, zapaska, kabotek** i szereg rodzajów chust, jak **chusta turecko, szaltuch, plyjd czy żurek.**
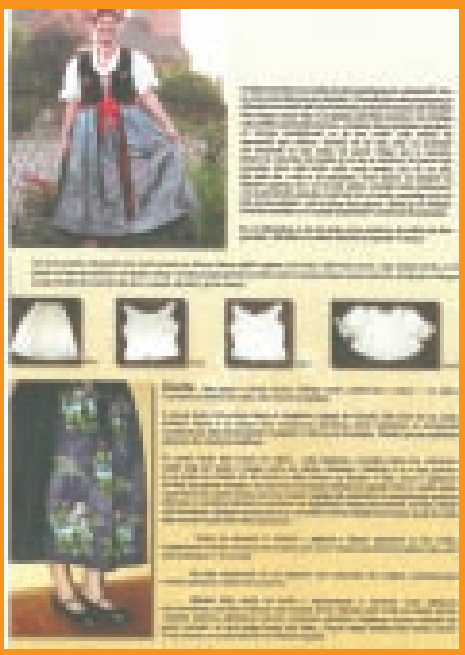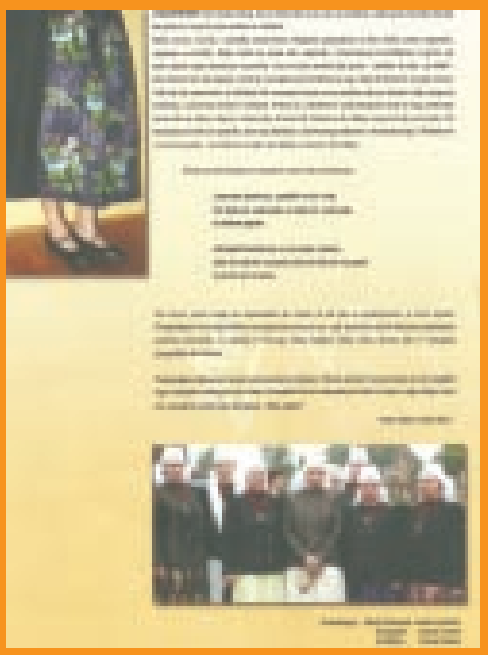
Takiej gwary nie można się nauczyć w szkole, o czym marzą niektórzy działacze.